

†

DWUDZIESTA TRZECIA GODZINA

od 3 do 4 po południu

Zmarły Jezus przebity ciosem włóczni. Zdjęcie z Krzyża

O mój Jezu, Ty już nie żyjesz! Ja zaś, przebywając w Twoim Sercu, zaczynam korzystać z licznych owoców Twojego Zbawienia... Najbardziej niewierzący, pełni szacunku, pochylają się przed Tobą i biją się w piersi, i to czego nie czynili wobec Twojego żyjącego Ciała, czynią teraz wobec Twojego martwego Ciała. Przyroda się burzy, słońce się zaćmiewa, ziemia się trzęsie, żywoły odczuwają skutki i zdaje się, że biorą udział w Twojej bolesnej śmierci. Aniołowie, pełni zachwytu i miłości, tysiącami zstępują z Nieba, wielbią Cię, uznają i potwierdzają, że jesteś naszym prawdziwym Bogiem... O mój Jezu, ja również przyłączam moją adorację do ich adoracji i ofiarowuję Ci moją wdzięczność i całą miłość mojego biednego serca.

Ale widzę, że Twoja Miłość nie jest jeszcze zaspokojona. I aby dać nam jeszcze pewniejszy znak, pozwalasz, aby zbliżył się do Ciebie żołnierz i włócznią rozdarł Twoje Serce, powodując przelanie ostatnich kropel Krwi i wody, które były jeszcze w Nim zawarte. O Jezu, czy mógłbyś pozwolić na to, aby ta włócznia zraniła również i moje serce? Ach tak, niech ta włócznia zrani moje pragnienia, moje myśli, moje uderzenia serca i moją wolę, niech mi przekaże Twoją Wolę, Twoje myśli i całe Twoje życie pełne miłości i poświęcenia!

Serce mojego Jezusa, zranione tą włócznią, oczyść wszystkie dusze, daj schronienie wszystkim sercom i spoczynek wszystkim wycieńczonym! To z tej rany dajesz początek Kościołowi, swojej umiłowanej Oblubienicy. To tutaj dajesz początek sakramentom i życiu dusz. Ja zaś razem z naszą Najświętszą Mamą, okrutnie zranioną w Serce, zamierzam zadośćuczynić za zniewagi, nadużycia i świętokradztwa, które są czynione wobec Twojego Świętego Kościoła. Proszę Cię, mocą tej rany i z miłości do Maryi, naszej najśłodziej Mamy, zamknij wszystkich w swoim umiłowanym Sercu oraz osłaniaj, chroń i oświecaj pasterzy Twojego Kościoła.

O mój Jezu, po Twojej okrutnej i bolesnej śmierci wydaje się, że już więcej nie powinnam żyć własnym życiem, ale moje życie powinnam odnajdywać jedynie w Twoim zranionym Sercu. Dlatego cokolwiek będę czyniła, będę zawsze czerpać z tego Boskiego Serca... Już nigdy więcej nie dam życia moim myślom, a jeśli będą chciały żyć, wezmę Twoje. Już nigdy więcej nie dam życia mojej woli, a jeśli będzie chciała żyć, wezmę Twoją Przenajświętszą Wolę. Już nigdy więcej moja miłość nie będzie miała życia, a jeśli będzie chciała żyć, wezmę za życie Twoją Miłość... O mój Jezu, cała Twoja Wola jest moją wolą. To, czego Ty pragniesz, pragnę i ja.

Jezu mój, dałeś nam ostatni dowód swojej Miłości - Twoje Serce jest rozdarte i już więcej nic nie możesz dla nas uczynić. A tutaj przygotowuję się, aby Cię zdjąć z Krzyża. Ja zaś po złożeniu wszystkiego w Tobie wychodzę z Ciebie i wraz z Twoimi ukochanymi uczniami chcę wyjąć gwoździe z Twoich Najświętszych stóp i rąk. I podczas gdy wyciągam Ci gwoździe, Ty przybij mnie całą do siebie.

Jezu, pierwszą, która po zdjęciu z Krzyża przyjmuje Cię na swoje łono, jest Twoja bolesna Matka. Twoja przeszyta głowa łagodnie spoczywa w Jej ramionach... O ukochana Mamo, nie pogardzaj moim towarzystwem i pozwól, że ja również razem z Tobą oddam ostatnią posługę mojemu ukochanemu Jezusowi. Moja najśodsza Matko, prawdą jest, że Ty przewyższasz mnie miłością i czułością w dotykaniu mojego Jezusa, ale postaram się Ciebie naśladować w jak najlepszy sposób, aby we wszystkim zadowolić uwielbionego Jezusa. Dlatego układam moje ręce razem z Twoimi Przenajświętszymi rękami i wyjmuję wszystkie ciernie otaczające Jego głowę, aby przyłączyć moją adorację do Twojej głębokiej adoracji.

Niebieska Mamo, przybliżasz swoje ręce do oczu mojego Jezusa, które kiedyś dawały światło całemu światu, a które teraz pociemniały i zgasty, i zdejmujesz z nich zakrzepłą Krew. O Mamo, do Ciebie się przyłączam. Ucałujmy wspólnie Jego oczy i oddajmy im głęboką cześć... Widzę uszy mojego Jezusa pokryte krwią, poranione uderzeniami i rozdarte cierniami. O Mamo, żeby przywołać tak wiele dusz głuchych i nieugiętych na głosy łaski, złożmy naszą adorację w te uszy, które już nie słyszą, a które tak bardzo cierpiały. O ukochana Mamo, widzę Twoją bolesną i zapłakaną twarz, która spogląda na

uwielbione Oblicze Jezusa. Przyłączam mój ból do Twojego. Wspólnie usuńmy błoto i ślinę, które je tak zeszpeciły, i oddajmy chwałę temu Obliczu Boskiego Majestatu, Obliczu, które zachwyciło Niebo i ziemię, a które teraz nie daje żadnego znaku życia... O ukochana Mamo, ucałujmy razem Jego usta, te boskie usta, które słodyczą swojego słowa przyciągały do Jego Serca tak wiele dusz. Mamo, Twoimi własnymi ustami zamierzam ucałować te zsiniałe i zakrwawione usta i oddaję im głęboką cześć.

O moja ukochana Mamo, razem z Tobą chcę ucałować i jeszcze raz ucałować ukochane Ciało mojego Jezusa, które stało się jedną wielką raną. Składam moje ręce w Twoje, ażeby zespolić te zwisające kawałki ciała. Oddajmy mu głęboką cześć... O Matko, ucałujmy te twórcze dłonie, które uczyniły dla nas tak wiele cudów, a które teraz są przebite, powykręcane, zimne i zeszywniałe na skutek śmierci. Zamknijmy w tych Najświętszych ranach los wszystkich dusz. Gdy Jezus zmartwychwstanie, znajdzie je tutaj złożone przez Ciebie i żadna z nich się nie zagubi. O Mamo, oddajmy wspólnie cześć tym głębokim ranom w imieniu wszystkich i razem ze wszystkimi.

O Niebieska Mamo, widzę, że się przybliżasz, aby ucałować stopy biednego Jezusa... Jakże bolesne są te rany! Gwoździe wyrwały kawałki ciała i skóry, a ciężar Najświętszego Ciała okrutnie je porozrywał. Ucałujmy je wspólnie i oddajmy im cześć, tak aby stworzenia, idąc, mogły poczuć kroki Jezusa, podążającego tuż za nimi, i nie ośmieliły się Go obrazić.

Widzę, o ukochana Mamo, że kierujesz swój wzrok na Serce uwielbionego Jezusa... Co będziemy czynić w tym Sercu? Ty mnie tego nauczysz, Mamo, pochowasz mnie w Nim i zamkniesz nade mną kamień. A kiedy złożysz w Nim moje serce i moje życie, będę ukryta aż po wieczność. Daj mi Twoją Miłość, Mamo, abym mogła kochać Jezusa. Daj mi Twój ból, abym mogła wstawiać się za wszystkich i zadośćuczynić za wszelkie zniewagi, jakich dozna to Jego Serce!

Pamiętaj, o Mamo, że gdy będziesz składała Jezusa do grobu, ja również Twoimi własnymi rękami chcę być razem z Nim pochowana, aby móc zmartwychwstać wraz z Nim i ze wszystkim, co do Niego należy.

A teraz jedno słowo do Ciebie, moja ukochana Mamo. Bardzo Ci współczuję. Z całą czułością mojego biednego serca chciałabym zebrać wszystkie uderzenia serca, pragnienia i życie wszystkich stworzeń, aby przynieść je Tobie w geście współczucia i miłości. Współczuję Ci w ogromnej bolesti, którą znosiłaś, gdy widziałaś Jezusa umarłego, ukoronowanego cierniem, rozdartego od biczy i gwoździ; gdy spoglądałaś na te oczy, które już na Ciebie nie patrzą, na te uszy, które już nie słyszą Twojego głosu, na te usta, które już do Ciebie nie przemawiają; gdy spoglądałaś na te ręce, które już Cię nie obejmują, na te stopy, które nigdy Cię nie opuściły i zawsze, nawet z daleka, podążały za Twoimi krokami... Chcę Ci ofiarować Serce samego Jezusa, przepelnione miłością, aby Ci okazać współczucie, na jakie zasługujesz, i przynieść ulgę Twoim okrutnym boleściom.